



DOROTA BAREŁA

redaktor wydania

Coraz częstsze w kobiecych magazynach porady typu: „Jak znaleźć idealnego kochanka?” nie propagują udanego życia intymnego w małżeństwie. Kasia Klich śpiewając: „Znów się zepsuleś(...) zamienię ciebie na lepszy model” także nie zachęca do wierności. Za to zauważa pewną prawidłowość: za zdradę odpowiedzialni są oboje partnerzy (małżonkowie). To prawda. O tym, jak postawa współmałżonka sprzyja zachowaniu wierności, dowiesz się, czytając artykuł o „miłości sanatoryjnej”, popularnej także w uzdrowiskach naszej diecezji (s. VI).

ZA TYDZIEŃ

- Książd – WIKING
- Festiwal w STRZEGOMIU

Trzeźwościowa Droga Krzyżowa w Strzegomiu

Z sierpniowymi intencjami

Z modlitwą o trzeźwość na szczyt Góry Krzyżowej wyruszyli Anonimowi Alkoholicy.

Od sześciu lat strzegomianin, Marian Miśkiewicz, odpowiadając na apel biskopatu o trzeźwość w sierpniu i modlitwę w intencji uzależnionych, wyrusza z grupą Anonimowych Alkoholików i ich przyjaciół na Strzegomską Kalwarię.

11 sierpnia, po wieczornej Mszy św., kilkudziesięciosobowa grupa ruszyła na krzyżowy szlak, by omodlić wszystkie sprawy ruchu trzeźwościowego – uwikłanych w nałogi i ich ofiar. Nabożeństwo zakończyło się Apelem Jasnogórskim.

Pojawiła się także myśl, by w przyszłym roku na sierpniową modlitwę do Strzegomia zaprosić wiernych z diecezji. – Wydaje mi się, że to dobry sposób, by zaakcentować troskę naszego lokalnego Kościoła o wszystkich walczących o wolność od nałogów – uzasadniał pomysłodawca krzyżowego nabożeństwa. **XRT**



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Stacje Strzegomskiej Kalwarii mają wymowny kształt krzyży pokutnych

MISTRZ PENDERECKI I JEGO ORKIESTRA



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Po raz trzeci w Krzyżowej młodzi muzycy z Polski, Niemiec, Czech, Szwajcarii, Hiszpanii, Japonii i Stanów Zjednoczonych Ameryki, tworzący orkiestrę symfoniczną Junges Klangforum, przygotowali się do tournée po Europie. Orkiestra powstała w 2002 roku. Patronują jej prezydenci: Wałęsa, Havel i Weizsäcker. W tym sezonie zagrają pod dyktando Krzysztofa Pendereckiego m.in. w Hradec nad Moravicą, Głogówku, Berlinie. W programie koncertu znajdują się utwory: Mała Uwertura dla Orkiestry W. Szpilmana; Koncert na skrzypce K. Pendereckiego oraz Symfonia nr 4 b-major, op. 60 L. van Beethovena. Gościny symfonikom, od 6 do 10 sierpnia, udzieliła Fundacja Krzyżowa dla Porozumienia Europejskiego. ■

K. Penderecki podczas próby generalnej z orkiestrą Junges Klangforum

Jak nowa



ARCHIWUM GMINNY KŁODZKO

Kaplica robi wrażenie przede wszystkim na tych, którzy widzieli jej ruinę

PODZAMEK. 14 sierpnia pracownicy Urzędu Gminy Kłodzko zakończyli trzymiesięczny remont kaplicy-mauzoleum rodu von Magnis w Podzamku. Wartość wykonanych prac sięga kwoty około 33 000 zł. 15 sierpnia ks. dziekan Ryszard Dominik odprawił Mszę św. i poświęcił obiekt. Po zakończeniu uroczystości ko-

cielnych wójt gminy Ryszard Niebieszkański zaprosił swoich pracowników, darczyńców, mieszkańców Podzamka i gości na plenerowy piknik rodzinny, zorganizowany na terenie byłego parku angielskiego, otaczającego kaplicę. Od poświęcenia budynek pełni funkcję kaplicy mszalnej pw. Matki Bożej Pocieszenia.

Święto róż

RÓZANKA. Widowisko „Królewna Śnieżka” wystawili jej mieszkańcy z okazji Dni Różanki, 12 sierpnia. Jak co roku, sami napisali scenariusz i przygotowali stroje na spektakl. Był też festyn z różnymi atrakcjami, jak np. strzelanie z wiatrówki o puchar leśniczego. Dzień później, 13 sierpnia, zaraz po Mszy odpustowej, otwarto drugi już Festiwal Róż, a podczas nie-

go odbyły się konkursy dla dzieci i dorosłych. Były fanty i dobrze zaopatrzony bufet. – Poprzez festiwal chcemy nawiązać do przedwojennej tradycji, gdy nasza wieś słynęła z pięknych róż – mówią mieszkańcy. Organizatorami imprezy są: Stowarzyszenie Przyjaciół Różanki, Rada Sołecka, Rada Parafialna i młodzież.

Prawdziwymi królowymi festiwalu w Różance są róże



DOROTA BARELA

Organy i fanfary

KŁODZKO. To tytuł 166. koncertu XX Międzynarodowych Wieczorów Muzyki Organowej i Kameralnej, który odbył się 9 sierpnia w kościele MB Różańcowej w Kłodzku. Henryk Gwardak (organy) oraz Wratislavia Trumpet Consort, czyli grupa złożona z utalentowanych trębaczy młodego po-

kolenia, zagrała utwory powstałe od XVI w. do współczesności. Były m.in. fanfary wg marszów weselnych z Wielkopolski, utwory J. S. Bacha i J. Stanley'a. Kolejny koncert 23 sierpnia o godz. 19.15. Wystąpią: prof. Andres Uibo – organy, Agnieszka i Witold Kozakowscy – gitary klasyczne. Wstęp wolny.



O. WOJCIECH PIĘTOWSKI

Wratislavia Trumpet Consort w składzie: Igor Cecocho, Sławomir Cichor, Artur Erenfeld i Paweł Spychała

Po mastektomii

WAŁBRZYCH. Wiele kobiet po zabiegu mastektomii pyta o to, jak dalej żyć. Pomoc mogą uzyskać w działającym od niedawna w Wałbrzychu, przy ul. Głównej 4, punkcie informacyjno-konsultacyjnym. Oto grafik dyżurów: pokój nr 332, tel. 074/666-45-99: Maria Prusik, technik fizjoterapeuta

– 22.08, godz.16.00 –17.00; Dorota Senderecka, psycholog – 29.08, godz.17.00 – 18.00; Żaklina Haus, amazonka, ochotniczka – 23 i 29.08, godz.10.00 – 11.00; dr Anna Lukowiak-Sokołowska, onkolog chemioterapeuta – 28.08, godz.15.00 – 16.00. (szczegóły na stronie VII).

Festiwal Chopinowski

DUSZNIKI ZDRÓJ. W sobotę, 12 sierpnia, zakończył się kolejny, 61. Międzynarodowy Festiwal Chopinowski w dworcu Chopina. Podczas jego trwania, od 4 sierpnia, codziennie można było wysłuchać utworów naszego najwybitniejszego kompozytora w wykonaniu zdolnych i utalentowanych artystów z całego świata. Festiwal Chopinowski jest najstarszym na świecie (i w Polsce) festiwalem muzycznym.

Portret Chopina w dusznickim parku zdrojowym



DOROTA BARELA

Słowo naszego Biskupa

DRODZY PIELGRZYMI!



Jesteśmy w Kanie naszego Narodu na Jasnej Górze. Wesele galilejskie, ucztę weselną, zastępuje tu nam uczta eucharystyczna, w której uczestniczymy. Jest z nami Jezus Chrystus. Jest z nami Maryja, jest w znaku świętego Obrazu, dana ku pomocy i obronie naszego Narodu. Tak jak ongiś w Kanie Galilejskiej, tak dziś tu, w naszym zgromadzeniu, są niedomagania. Nam też brakuje różnego wina. Maryja to widzi. Te nasze braki i bolączki mają różne nazwy u każdego i każdej z nas. Może jest to: brak silnej wiary, brak sensu życia, brak wierności, wytrwałości, wrażliwości, wdzięczności, brak zaufania, zrozumienia, brak radości, brak pracy, brak szansy dostania się na studia, brak chęci pozostania w kraju, brak zdrowia, brak perspektyw życia. Mając świadomość tych braków, zwróćmy się do Maryi słowami Jana Pawła II, tu wypowiedzianymi 19 czerwca 1983 roku: „O Maryjo, któraś wiedziała w Kanie Galilejskiej, że wina nie mają. O Maryjo! Przecież Ty wiesz o wszystkim, czego nam brak! O wszystkim, co nas boli: Ty znasz nasze cierpienia, nasze przewinienia i nasze dążenia. Ty wiesz, co nurtuje serce narodu oddanego Tobie na tysiąclecie w macierzyńską niewolę miłości. Powiedz Synowi! Powiedz Synowi o naszym trudnym dziś. Powiedz o naszym trudnym dziś temu Chrystusowi, którego przysłaliśmy zaprosić w całą naszą przyszłość. Ta przyszłość zaczyna się dziś – i zależy od tego, jakie będzie nasze dziś”. Ks. Twardowski, powiedział, że Maryja ma „zgadujące oczy”. Dlatego też, nawet nie trzeba Maryi mówić o tych brakach, gdyż Ona je widzi, zanim Jej o nich powiemy.

BP IGNACY DEC

Jasna Góra, 10.08.2006

Powódź w diecezji

Ulicą Śląską płynęła rzeka

Woda przybierała niczym w 1997 r., ale wtedy nie zdawaliśmy sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Teraz strach był silniejszy, wiedzieliśmy już, co może nas czekać – o zagrożeniu powodziowym we wtorek, 8 sierpnia, mówiła Lucyna Krawiec, była ochotniczka straży pożarnej z Międzylesia.

W naszej diecezji mocno ucierpiał Kłodzko (gdzie kumuluje się woda z trzech rzek: Bystrzycy Dusznickiej, Białej Łądeckiej i Nysy Kłodzkiej), Krosnowice, Żelazno i Ścinawka Dolna. Alarm powodziowy ogłoszono także w powiecie wałbrzyskim (najgroźniej było na Poniatowie, Białym Kamieniu, w Starym Zdroju i Lubiechowie; przy ul. Tatrzkańskiej skarpa zasypała samochód). Niebezpiecznie było na terenach gminy Świdnica i Marcinowice; na Kraszowicach zostało podtopionych kilka gospodarstw.

Przyroda ostrzegala

– Ludzi z ponad trzydziestu gospodarstw położonych wzdłuż rzeki ewakuowano – opowiada ks. Marian Kobylarczyk, proboszcz parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Krosnowicach.

– Były podtopienia, uszkodzenia sprzętów domowych. U naszych sióstr marianek woda weszła do piwnicy, a na plebanii wybiły wody gruntowe – dodaje ks. Bolesław Stanisławiszyn z Żelazna, gdzie dzień wcześniej widziano, jak szczury z dolnej partii wioski przemieszczały się wyżej.

– To był sygnał, że nadchodzi kataklizm – podkreśla ks. Bolesław. – Niestety, opowie-



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

dziano mi o tym zbyt późno.

Klasztor na palach

– Ulicą Śląską płynęła rzeka, Chełmińskiego zalało, ale najgorzej było na Matejki – mówi Małgorzata Bicz z Kłodzka. – Wcześniej w przejściu podziemnym rozdano żywność z warzywniaka, właściciele części sklepów tekstylnych w strefie zalewowej wywieźli towary...

– Nasz klasztor powinien stać na palach – żartują tutejsi franciszkanie, którzy mieszkają nad samą Nysą Kłodzką. Nie spali dwie noce, wynosząc wyżej wyposażenie z kościoła i dolnych partii budynków, ratując zalane piwnice.

– Dzień po powodzi odwiedziłem ludzi najbardziej zagrożonych zalaniem, aby zapytać, czy czegoś nie potrzebują – mówi były proboszcz franciszkańskiej parafii, o. Wojciech Piętowski. – Na szczęście woda nie zagroziła mieszkańcom, dotarła tylko do piwnic.

Straszna masa burej wody, której 1 metr sześcienny waży tonę i może dokonać ogromnych zniszczeń. Na zdjęciu Burkatów koło Świdnicy

Pomoc świętych i ludzi

Działy Biura Reagowania Kryzysowego. W ratowaniu przed powodzią i usuwaniu szkód braли udział mieszkańcy, straż pożarna (także z terenów niezagrażonych), nadleśnictwo, pogotowia MZB, lokalne władze i przedsiębiorstwa. Ludzie modlili się intensywnie o ratunek, indywidualnie i w kościołach.

– Wzywaliśmy pomocy św. Stanisława, którego relikwie u nas były, patronów miasta oraz od powodzi: św. Agaty i Jana Nepomucena.

– To nie podtopienie, ale konkretne zniszczenia: szlam osiadł nie tylko w pomieszczeniach (w których czuć jeszcze zapach brudnej wody), ale na warzywach i zbożach – mówią ludzie z zalanych terenów. Gdy przygotowaliśmy ten numer do druku, trwało usuwanie szkód po powodzi, lokalne władze deklarowały pomoc.

DOROTA BAREŁA



Nasi przed o

Sonda

TUŻ PRZED SPOTKANIEM

MAJA BOROWSKA, ŻARÓW



– Powiem Maryi, że jest najlepszą Matką, że Ją kocham i dziękuję za wierną troskę o mnie i moją rodzinę. Wiem, że mogę na Nią liczyć i jest ze mną. Będę prosić o jedność, zgodę i miłość w mojej rodzinie.

DAWID JAWORSKI, GŁUSZYCA



– Podziękuję Maryi, że jest taka skuteczna w wyprasaniu łask dla mnie i mojej rodziny, i za to, że dzięki Niej hasło „Trwajcie mocni w wierze” spełniło się podczas ulewnych pątnicznych dni.

MAGDA BOROWSKA, MROWINY



– Podziękuję Maryi za cały rok opieki i za to, że mimo okropnej pogody dotarłam tutaj bez szwanku. Będę prosić za całą moją wielką rodzinę.

KAROLINA ZAWADA, BOLESŁAWICE



– Podziękuję Matce za te ciężkie dni. Wprawdzie był to czas wymagający, ale tym bardziej jestem dumna z tego, że doszłam. Będę prosić szczególnie za mojego tatę, który jest ciężko chory. To dla niego tutaj przyszedłam i nie poddałam się.

Wyruszając,
byli przekonani,
że zostaną
doświadczeni
przez ogień, niczym
złoto w tyglu.
Faktycznie obmyły ich
wody potopu.

tekst i zdjęcia
KS. ROMAN TOMASZCZUK

Kiedy płakałam z bezsilności, cieszyłam się, że pada. Nikt nie widział moich łez – wyznaje przyciszonym głosem Monika Sosnowska z Wałbrzycha. Dziewczyna szła po raz pierw-

szy na Jasną Górę. Nie wie, czy zdecyduje się jeszcze raz na taki wyczyn. Padający przez tydzień deszcz to dobry sposób na weryfikację pielgrzymkowych intencji. Do domów z trasy nie wracali tylko ci, którzy do końca pojęli sens rekolekcji w drodze. – Albo twarde dziele – dodaje dumnie Łukasz Kowalczyk z Dzierżoniowa, sugerując, że do tych ostatnich się zalicza.

Kim jesteśmy?

Na jasnogórskim szczycie, przy słonecznej pogodzie, szybko zapomina się o gehennie dziesięciu dni. – Dzisiaj jestem dumna z tego, że nie poddałam się, i myślę, że warto było wytrwać do końca – uważa Ania Bednarska z Kłodzka. Zaraz jednak dodaje – Zawdzięczam to ks. Siemaszowski. Wiem jednak, że

były grupy, w których nie można było liczyć na wsparcie ze strony przewodnika. Tam młodzi łatwiej decydowali się na powrót do domu.

– Co mi pomagało iść w strugach deszczu? Świadomość tego, w czym uczestniczę. „Jestem na pielgrzymce, to jest pokuta”, tłumaczyłam sobie, i pomagało – wspomina Teresa Smalec z Ząbkowic Śląskich. Jej mąż Kazimierz dodaje: – Pamięć o tym, co mnie czeka tutaj, i intencje, przypominane sobie każdego dnia, dodawały siły, tej duchowej, bo o nią było najtrudniej.

Natomiast Maria Tarłowska ze Świdnicy, powołując się na biblijną symbolikę deszczu, wyraża opinię, że „potrzeba było tego deszczu, i takiego deszczu, żeby nas obmyć z naszych grzechów. To była wielka przypowieść o Bożym miłosierdziu”.

Ks. J. Kamiński i maluchy z zóstkki. Po powitaniu przez ks. bpa I. Deca kolej na spotkanie z Matką



III Pieszej Pielgrzymki Świdnickiej u celu

Publicznie z Królowej



Eucharystia na szczycie. Najważniejsze spotkanie i głos Matki: „Uczyńcie wszystko co powie wam mój Syn”.

Kim oni są?

Przewodnicy poszczególnych grup, kiedy mają mówić o swoich bohaterach, proszą o chwilę namysłu i charakteryzują ich tak:

Ks. Krzysztof Iwaniszyn (grupa 5): – Po raz pierwszy mieliśmy swojego grupowe-

go patrona. Szukaliśmy długo i wybraliśmy św. o. Pio. To był strzał w dziesiątkę. Od niego nauczyliśmy się pokory i cierpliwości, co przy trudnej pogodzie tegorocznej wędrowki było nieocenioną pomocą. Ojciec Pio zrobił w naszej grupie niesamowitą robotę! Jestem o tym święcie przekonany. Co jeszcze? Jesteśmy naprawdę wielką rodziną. To ułatwia życie w drodze. A do domów wracamy z przekonaniem, że naprawdę warto być dobrym.

Ks. Adam Woźniak (grupa 2): – Idziemy w rodzinnej atmosferze, bo jest z nami sporo dzieci (najmłodsze, Madzia, ma trzy miesiące). Od sześciu lat jest z nami też Marcinek, który jest po porażeniu mózgowym. Dzięki obecności słabych i bezbronnych, pielgrzymi uczą się, jak dostrzegać potrzebujących i co to znaczy służyć. Bardzo mnie cieszyło to, że po konferencjach dużo dyskutowaliśmy na dany temat. Wielką pomocą w drodze są nasi duchowi pielgrzymi.

Ks. Jarosław Kamiński SAC (grupa 6): – Po raz pierwszy wyszliśmy w drogę z naszego kochanego Wałbrzycha. Grupa to ludzie młodzi i dynamiczni. Bardzo dobrze zorganizowani. Cze-



Ks. K. Iwaniszyn i pielgrzymi z piątki. On dumny ze swoich, oni dumni z niego!



Jedyneczka tuż przed szczytem. Z radości tańczyć się chce i można!

sto podejmowaliśmy tematy uzależnień. Teoria była poparta świadectwem naszych braci i siostr, którzy nałóg pokonali albo muszą z nim żyć. Najskuteczniejszą pomocą, jakiej oczekiwali ode mnie podczas drogi pielgrzymi, była życzliwa obecność i czas im oddany, także na spowiedź, której było bardzo wiele!

Ks. Paweł Pleśnierowicz (grupa 4): – Naszą dumą są strażacy, wchodzący w skład grupy a służący całej pielgrzymce. W tym roku z uwagi na powódź musieli wrócić do Kamieńca, ale poczet sztandarowy jest dzisiaj z nami.

Ks. Marcin Czchowski (grupa 1): – W grupie szło średnio około stu osób, był jeden ksiądz i trzech kleryków. Najmłodszy uczestnik miał około szesnastu lat, najstarszy sześćdziesiąt osiem. W siedemdziesięciu procentach była to grupa młodzieżowa.

Ks. Józef Siemasz (grupa 3): – Duchowo i materialnie wspieraliśmy pielgrzymów z Lidy na Białorusi (szli w grupie 6), w naszej grupie była sześciuosobowa rodzina państwa Mrozów. Byliśmy zdyscyplinowani, rozmodleni i rozśpiewani. ■



Problemy sanatoryjnych parafii

Zamaskowani kuracjusze

Sonda

W SANATORIUM

JADWIGA, DZIERŻONIÓW



– Sanatoryjne romanse? Kobiety, które kochają, nie zniżają się do takiego poziomu! A najlepszą gwarancją wierności jest kochający mąż, tzn. związek, który opiera się na wzajemnym szacunku, zaufaniu i trosce. Dwoje wierzących ludzi może na sobie polegać zawsze i wszędzie.

BEATA, JAWORZYNA



– To był moment. Trochę wina, czarujący mężczyzna i stało się... Żałuję, nigdy więcej nie chciałabym, by się to powtórzyło. Mój mąż nie jest opiekuńczy, ale mam swoje zasady. Kiedy słuchałam opowiadań koleżanek, w głowie mi się to wszystko nie mieściło. Teraz wiem, że trzeba być czujnym.

BOGUMIŁ VEL ANGEL, WAŁBRZYCH



– Książd tego nie zrozumie. Mam swoje lata, ale jestem wciąż mężczyzną. Od czego zaczynam kurację? Od fryzjera i wizyty w jakimś „diabelnym” lokalu. Kobiety? Nie robię im krzywdy, jestem spełnieniem ich marzeń. Kochają mnie i chcą się odwdziżyć. Gdyby mężowie szanowali kobiecość swoich żon, byłbym niespełnionym Casanovą. Jest inaczej, dlatego lubię sanatoryjne namiętności, a oni są rogaczami. Czy jakaś mi się oprze? Owszem – ale to dewotki, do takich nie startuję. Odmowa bardzo mnie irytuje.

– Tylko pamiętaj, najważniejsze są pierwsze trzy dni, jak je przeżycisz, to zostaniesz sama! – Takie rady dają doświadczone kuracjuszeki swoim koleżankom.

Spośród czterdziestu trzech polskich miejscowości uzdrowiskowych aż osiem znajduje się na terenie naszej diecezji: Długopole, Duszniki, Jedlina, Kudowa, Łądek, Polanica, Przerzeczyn, Szczawno. Oznacza to, że kilka tysięcy kuracjuszek co roku zostaje objętych opieką duszpasterską naszego lokalnego Kościoła. Jakie są blaski i cienie polski w kurorcie?

Wyluzowani

– Mechanizm jest dosyć prosty: atmosfera wakacji, wypoczynku, „obowiązek” odreagowania są przenoszone na grunt moralności – Łukasz Braniecki, socjolog z Wałbrzycha, komentuje swobodę obyczajową wśród niektórych kuracjuszek. – Zresztą z tego samego powodu w letnie niedziele kościoły są pustawe, dzieci nie uświadczysz na Mszy św., a w głowie rodzą się głupie pomysły, których brakuje w ciągu roku pracy i nauki.

– Jest jeszcze coś – zaznacza ks. prałat Józef Strugarek ze Szczawna Zdroju. – Laicyzacja życia rodzi obojętność religijną. A to z kolei dowodzi, że nasza wiara jest płytka, a pobożność powierzchowna. Katolicyzm Polaków nie zawsze wytrzymuje konfrontację z amerykańską kulturą luzu i relatywizmu etycznego. Oznacza to, że wstydzimy się swoich wartości. Chcemy być „na czasie”, więc zakładamy maski. Udajemy „światowych”, a tak naprawdę wychodzi z nas prostactwo. I, co dziwne, zupełnie nieodporni na te tendencje są ludzie wiekowi – martwi się prałat, który w uzdrowisku duszpasterzuje od dwudziestu sześciu lat.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Relaks w Pijalni Wód Mineralnych w Szczawnie Zdroju

Potwierdzeniem diagnozy może być fakt, że przed powrotem do domu „zamaskowani” polecają się Bożemu miłosierdziu. Wprawdzie zabierają ze sobą wspomnienia, ale chcą odzyskać twarz.

Zdyscyplinowani

Chociaż kuracjusze dwudziestego pierwszego wieku w sposób widoczny różnią się od swoich poprzedników, trzeba podkreślić, że większość z nich to ludzie, którzy faktycznie przyjeżdżają do naszych uzdrowisk po zdrowie. Mniej niż kiedyś, ale wciąż są tacy, dla których odzyskiwanie równowagi fizycznej wiąże się z harmonią ducha. To oni regularnie uczestniczą we Mszach św., nawiedzają kościoły podczas adoracji, szukają kontaktu z duszpasterzami. – Oni pozostają sobą bez względu na okazje, jakie daje program sanatoryjnych turnusów. Stają się tym samym prawdziwym „światłem” i „solą” ziemi. A dla swoich towarzyszy prorockim znakiem, że można żyć Ewangelią, co zaczyna się od krótkiego „nie!” w chwili prowokacji – podsumowuje Hali-

na ze Świdnicy, która nie skorzystała z rad „doświadczonych” kuracjuszek.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



MOIM ZDANIEM

KS. JÓZEF STRUGAREK

proboszcz w Szczawnie Zdroju

Nie wolno zmarnować lekcji, jaką odbieramy w uzdrowiskach. Trzeba przygotować młode pokolenie na pułapki zastawiane przez cywilizację śmierci. Rodzina, kształtowanie sumienia, duszpasterstwo narzeczonych i młodych małżeństw, to powinny być priorytety programów duszpasterskich. Nie ulega wątpliwości, że wielką rolę w tym procesie ma państwo. Bez mądrego prawa, ustaw wspierających rodzinę oraz zagwarantowania warunków sprzyjających rozwojowi gospodarczemu, nie mamy szans na zdrowe społeczeństwo, a nasza praca ewangelizacyjna staje się orką na ugorze.

LAUREACI KONKURSU POEZJI PAPIESKIEJ W WIRACH

Wioletta Jakubas ŚWIECĄ BLASKU ŻYWEGO

Zapomniane słowa
wynurzają się z otchłani duszy.
I miłość przychodzi
na skrzydłach jutrzenki.
Już się nie lękamy!
Świecę Blasku Żywego
zgasił wiatr złośliwy,
lecz słowa przegoniły mroki
i dały światło nowego poranka.
Bo nowa era zaczęła się
dla Ciebie.

I dla nas.
W której łan dojrzewa
i ziarno wyda swe plony.
Ty jesteś
i jest nadzieja.

WIOLETTA JAKUBAS,
ABSOLWENTKA SP IM. JANA PAWŁA II
W GRODZISZCZU



To jest mój pierwszy wiersz w życiu. Z lektury „Gościa Niedzielnego” wiem, że nie jestem wyjątkowym

przypadkiem pod tym względem. Pisałam tę strofę około półtorej godziny, myślę, że to dosyć długo. Papieża pamiętam i cenię przede wszystkim jako człowieka miłości. On nie tylko mówił o miłości, to jest dosyć łatwe, ale także kochał. Kiedy całował na powitanie ziemię ojczystą, wiadomo było, że to jest gest miłości wobec ludzi, którzy żyją na tej ziemi. Benedykt XVI tego gestu nie powtórzył, ale i tak go kocham i uznaję. Bardzo ważne jest dla mnie to, że chodziłam do szkoły, której patronował nasz Papież. Dodatkowo byłam wyróżniona tym, że tworzyłam poczet sztandarowy. To wielkie przeżycie i honor w ten sposób reprezentować szkołę. Co jeszcze? Jestem wdzięczna Panu Bogu, że w szkolnym wychowaniu tak wiele uwagi poświęcono przesłaniu, jakie pozostawił nam nasz Ojciec Święty.

Dla chorych na nowotwór piersi

Amazonki zapraszają

Stały Punkt Informacyjno-Konsultacyjny dla mieszkanki Wałbrzycha, które dotknęła choroba nowotworowa piersi, już funkcjonuje. Utworzyło go Wałbrzyskie Stowarzyszenie „Amazonki”.

– Zapraszamy także kobiety niezrzeszone, szczególnie te, którym brakuje wsparcia – wyjaśnia Maria Kosiak, sekretarz Zarządu Stowarzyszenia Amazonek, oddział w Wałbrzychu. – Dyżury pełnią tu lekarz onkolog, psycholog, rehabilitant, fizjoterapeuta i ochotniczki amazonki, a jego działalność jest dotowana z Urzędu Miasta.

– Jeszcze po mastektomii pytałam, dlaczego i czy naprawdę dotknęła mnie tak straszna choroba – wspomina Żaklina Haus, amazonka dyżurująca w punkcie konsultacyjnym (11 lat po ope-



DOROTA BARELA

racji). Teraz uświadamia innym, że rak to nie wyrok. W szpitalach i punkcie odpowiada na pytania chorych o to, jak funkcjonować po operacji, o kontakty damsko-mę-

Bezpłatny punkt konsultacyjny mieści się w przychodni przy ul. Głównej. Na zdjęciu amazonki Maria Kosiak i Żaklina Haus

skie. – Bywa, że nie wiedzą, że od razu mogą uzyskać protezę, czy żeby uniknąć obrzęków ręki i wad postawy, potrzeba rehabilitacji – mówi.

DOROTA BARELA

W trosce o bezpieczeństwo

Nowe kamery

Cyfrową jakość obrazu już wkrótce zyska monitoring w Świdnicy. Technologia cyfrowa ma kilka atutów, a bezpieczeńnym jest jakość obrazu.

– Dziś zdarza się, że obraz z kamer jest nieczytelny. Za kilka tygodni tego problemu już nie będzie – zapowiada Stanisław Rybak, komendant Straży Miejskiej w Świdnicy.

Obecnie bezpieczeństwa świdniczan strzeże siedem kamer, które działają w systemie analogowym. Obraz przekazywany jest do Straży Miejskiej. Tam zawsze dyżurują dwie osoby. Jedną koordynuje funkcjonowanie patroli, przyjmuje zgłoszenia,

Młodszy inspektor Marek Filonowicz podczas służby przy monitoringu

zaś druga cały czas obserwuje obraz z kamer. Gdy coś się dzieje, może przełączyć obraz na większy monitor i sterując kamerami, uzyskać zbliżenie na sprawcę zdarzenia. Wówczas włącza dodatkowe nagrywanie wydarzenia. Niezależnie od tego obraz ze wszystkich kamer jest zapisywany.

– Już wielokrotnie zapis przydał się organom ścigania.

Od 2003 do 2005 r. policji bądź prokuraturze udostępniłmy 21 kaset. Gdy przejdziemy na zapis cyfrowy obrazu z kamery, zdecydowanie poprawi się jakość, a więc także przydatność materiału, który rejestrujemy – dodaje szef świdnickich strażników miejskich.

Docelowo kamer w mieście ma być 16.

DYR



PANORAMA PARAFII

pw. Trójcy Świętej w Boguszowie Gorcach (dekanat Wałbrzych Południe)

Mimo wszystko pełni nadziei

Dopóki było srebro, potem węgiel, byli i ludzie, dzisiaj miasto wymiera.

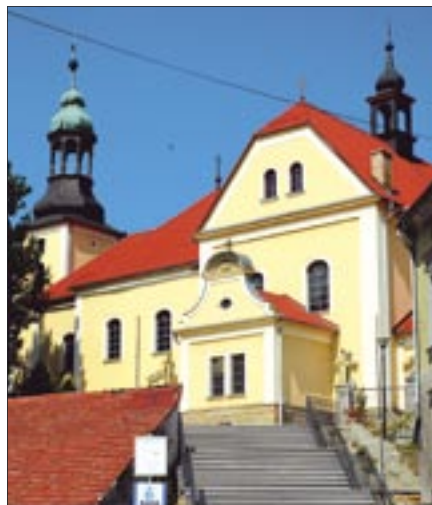
Gdyby przysłuchać się rozmowom boguszowskich sąsiadek, można by sądzić, że to światowe kobiety, bo o Irlandii, Anglii, Niemczech i Hiszpanii wiedzą wiele. Jednak nie dlatego, że odwiedziły te kraje, ale dlatego że – „Panie, my zagraniczne listy dostajemy, zdjęcia oglądamy i opowieści o wielkim świecie słuchamy, kiedy wnuki albo i dzieci nasze do domu zawitają – tłumaczy pani Wiesława, wyciągając z torebki zdjęcie swoich wnuczek, pracujących na Zielonej Wyspie. – O, to jest Kasia, mądra dziewczyna, uniwersytet kończyła, coś z filologii, a to Weronika, ta tylko jakiś licencjat zrobiła i za groszem wyfrunęła, żeby na studia dalsze było”.

Starość

to pierwszy czynnik kształtujący program duszpasterski parafii. Młodzi ludzie wyjechali z Boguszowa, bo nie mają za co utrzymać swoich rodzin. Zostali emeryci i renciści – to oni nadają ton życiu parafii. Księża mają tego świadomość. Policzyli, że przez ostatnie dwa lata parafię opuściło ponad dwa tysiące ludzi.



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK



KS. ANDRZEJ BAJAK

Ur. w 1955 r., wyświęcony we Wrocławiu w roku 1980. Jako wikariusz pracował we Wrocławiu, w Wałbrzychu, Kłodzku, Lubinie, proboszczował w Rudzicy, a od 1995 w Boguszowie. Uwielbia staroście, w wolnych chwilach zajmuje się ich renowacją; by odпочząć, potrzebuje roweru i wody.

Kościół
(w środku i na zewnątrz):
Świątynia
w stylu barokowym
została wzniesiona
przez katolików
w 1723 r.

Dokładają więc starań, by ci, co zostali, mieli wszystko, czego dusza zapagnie. Odwiedzają co miesiąc ponad siedemdziesiąt chorych osób, przygotowują wigilię dla samotnych. Wielkim przeżyciem dla wiernych jest także Dzień Chorego (z powodu zimy data jest przeniesiona na miesiąc wiosenny). Ks. Roman czyni starania, by uformować grupę wolontariuszy, którzy jeszcze skuteczniej pomogą osobom starym i schorowanym.

warzystwie Rodzin Katolickich, Towarzystwo Przyjaciół Seminarium, oczywiście są także Rodzina Różańcowa i rada parafialna. Drugi wikariusz, ks. Maciej, opiekuje się KSM i ERM.

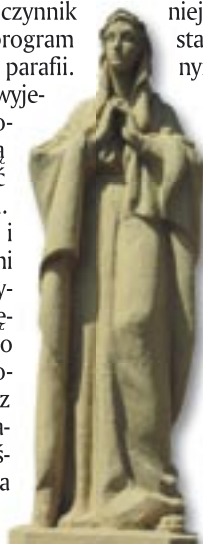
Proboszcz nie ukrywa, że praktykujących katolików w parafii do dwudziestu procent. – Reszta została ukąszona Heglem i Marksem – wyjaśnia, tłumacząc genezę zasiedlenia Boguszowa przez „polskich proletariuszy” z Francji. Za to bardzo ciepło mówi o tych, którzy do Kościoła przyznają się nie tylko z okazji wielkiego dzwonu – chrztu, Komunii i pogrzebu. – To ludzie, na których mogę zawsze liczyć. Są moją podporą i radością. Ze swojej katolickości muszą się przed sąsiadami tłumaczyć. Wiem jednak, że tak zahartowana wiara wydaje przepiękne owoce.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

Poza tym

w parafii działają Domowy Kościół, Sto-

Figura Maryi z kościelnej bramy wejściowej. Pierwotnie znajdowała się w ołtarzu bocznym



ZDANIEM PROBOSZCZA

Nie można narzekać na rzeczywistość, ale ją ewangelizować! Dlatego w naszej parafii codziennie stajemy do Apelu Jasnogórskiego, świętujemy soboty fatimskie, wybudowaliśmy stację Drogi Krzyżowej Trudu Górniczego (prowadzi na Chelmiec). Wprawdzie po górnikach jest coraz mniej śladów, ale chcemy ocalić pamięć o wszystkich, którzy tworzyli górniczą brać. Nie można jednak zamykać się w ścianach kościoła. Trzeba obudzić świadomość ewangelizacyjną świeckich. Oni przecież docierają tam, gdzie duchowni dotrzeć nie mają szans (na kołędzie trzydzieści procent drzwi nie otwiera się przed księdzem). Inaczej trzeba teraz pracować z młodymi, ponieważ istnieje duże prawdopodobieństwo, że wyjadą jak ich starsi koledzy. Dlatego tak trzeba wychowywać, by nie tylko wyjeżdżali za granicę jako wierzący, ale tam takimi pozostali.

Zapraszamy na Msze św.

- Dni powszednie: 7.00, 18.00
- Dni świąteczne: 7.00, 8.30, 9.45, 11.00 (dla dzieci), 12.15, 18.00 (w kościele św. Barbary o 10.00).

Wikariusze:

ks. Roman Rak, ks. Maciej Oliwa